

W 1805r. nocowała w Gliwicach świta cara Aleksandra I i przemaszerowały znaczne oddziały rosyjskie idące ze wsparciem cesarzowi Austrii, czego fatalny finał był pod Austerlitz. Po przegranych pruskich, wkroczyły też wojska napoleońskie, w tym też oficerowie polscy w napoleońskiej służbie.

Miasto cierpiało z rekwizycji, a potem zwiększonych podatków pruskich.

Było świadkiem powrotu z Rosji zdziesiątkowanej armii francuskiej (przynieśli epidemię tyfusu) gonionej przez wojska rosyjskie.

Radość z pokoju była wielka (18 I 1816 świętowano przy dźwiękach dzwonów, miały miejsca parady, nabożeństwa, iluminacje).

Witano też następcę tronu. Miasto sporo kosztowały dwie bytności cara Aleksandra w Gliwicach podczas drogi na obrady Świętego Przymierza.

Gliwice rozwijały się. W 1844 roku Fryderyk Wilhelm był witany na otwarciu linii kolejowej i dworca oraz w Hucie Królewskiej. Następowaly zmiany w prawodawstwie.

W 1807 r. zniesiono poddaństwo osobiste, podziały stanowe, uwłaszczono chłopów.

Mogli myśleć o zatrudnieniu w powstającym przemyśle, przy budowach, jako woźnice, na kolei.

9 marca 1834 roku w Żernikach, wybuchł gwałtowny pożar, który w jedną godzinę strawił wielką owczarnię, spichlerz i stodoły należące do dóbr szlacheckich oraz 8 gospodarstw.

Ponad 100 ludzi znalazło się bez dachu nad głową.

W kilka lat później wielka zaraza nawiedziła znowu Żerniki (1846 rok).

Po miesiącach nieustannych deszczów, które zniweczyły plony przyszedł głód, cholera i tyfus.

Zmarłych chowano w masowych grobach. Kilka lat później zbudowano kaplicę św. Jana Nepomucena i wieżę choleryczną, gdzie umieszczono szczątki zmarłych mieszkańców.

Dzwon z kaplicy przypominał o modlitwach, zawiadamiał ludzi, w razie pożaru.

Wydarzenia Wiosny Ludów (1848) przyniosły ustępstwa króla. Gliwiczanie brali aktywny udział w wyborach do władz przedstawicielskich. W mieście ukazywała się liczna prasa, broszury, ulotki, wiece i zebrania ugrupowań politycznych, powstała straż obywatelska, popierano ogólnoniemieckie próby zjednoczenia państwa.

W wysłanych adresach do Berlina wypowiedziano się za demokratyzacją i liberalizacją.

Uczestniczono potem w wyborach do parlamentu pruskiego.

W 1851 witano na dworcu króla Wilhelma IV, a potem witano go ponownie z carem Mikołajem I.

Po zjednoczeniu Niemiec pod kierunkiem Prus, na tych terenach zaczęto świadomie prowadzić politykę w celu wzmocnienia żywiołu niemieckiego i protestanckiego (wiele przybyszów z Prus, żołnierze). W 1876 r. wprowadzono wyłączność j. niemieckiego do urzędów, podczas gdy 75% mieszkańców znała wyłącznie język polski (do 1870 nawet w Gliwicach przeważała ludność mówiąca po polsku, tym bardziej na wsi). Władze pruskie w naciskały by w życiu publicznym stosowano j. niemiecki (nauczyciele, księża).

W 1910 r. już 26% ludności posługiwało się językiem polskim w mieście.

Dalej, zakazano dorocznych pielgrzymek do Częstochowy (organizowane od 1626 roku po ocaleniu miasta), kierując je do Pszowa i na Górę Św. Anny.

Od 1812 roku poprawiło się ustawodawstwo wobec Żydów i odtąd ich liczba rosła.

W 1861 powstała druga synagoga. W obrzędach uczestniczyli z pewnością Żydzi z Żernik.

Od poł. XIX wieku do I wojny światowej miasto rozwijało się bardzo dynamicznie.

Powstawały kolejne zakłady na czele z Zakładami Huldschyn'skiego, hutą Hermina, kopalniami. Miasto wzbogacało się o nowe osiedla robotnicze, kamienice, siedziby przemysłowców, kościoły, hotele, banki, restauracje, linię tramwajową, lotnisko, szpital.

Gliwice, rozrastając się, wchłaniały sąsiadujące wsie, które zmieniały swój wiejski charakter i przekształcały w dzielnice miasta. Następowaly zmiany w strukturze zawodów, zanikanie zawodu rolniczego, zanikanie kultury ludowej, mentalności. W wielu rodzinach łączono pracę na roli z pracą w mieście. Mieszkańcy Żernik mogli zatrudnić się w pracach budowlanych, jako woźnice, w hucie „Hermina” rodziny Caro w Łabędach, walcowni Huldschynskiego, mydlarni, fabryce nawozów sztucznych D. Hillera w Szobiszowicach. Synowie mogli zamieszkać w osiedlu dla pracowników huty, córki znaleźć służbę u bogatych gliwiczian.

W 1875 roku przyłączono do miasta Szobiszowice, a w 1897 roku stworzono powiat miejski w Gliwicach. Żerniki stosowały pieczęcie przedstawiające wieśniaka koszącego zboże, płonące serce otoczone gałązkami, serce z którego wytryskają kwitnące kwiaty z napisem (Gemeinde Zernik tost Gliwizer kreis).

Od 1909 roku zamieszkał tu na stałe policjant by pilnować porządku (wcześniej ponawiały się kradzieże drobiu). W 1856 roku wybudowano szkołę w Żernikach, po tym jak przepelniona okazała się szkoła w Szalszy (wcześniej dzieci chodziły jedynie w niedziele do szkoły przy kościele w Szobiszowicach).

Wykształcenie, kontakt z miastem, czytelnictwo miały niewątpliwy wpływ na coraz większą świadomość i aktywność, także ludności z Żernik.

Liczne są świadectwa przynależności do różnych organizacji, stowarzyszeń społecznych, religijnych i kulturalnych. Słynęła w całej okolicy Ochotnicza Straż Pożarna.

W Żernikach na pocz. XX wieku działały liczne polskie organizacje. W 1914 r. rozpoczęło działalność Towarzystwo Śpiewacze „Jutrzenka”. Liczyło 32 osoby. Działo pod kierunkiem Franciszka Michalika i dyrygenturą W. Janysa (także J. Wypiór, H. Tondera).

Wznowiło działalność po wojnie (1925 prezes J. Leszczyzna) i zyskało renomę najlepszego chóru w Gliwicach, obok tego z Wójtowej Wsi.

Wkrótce po wybuchu I wojny ludność zaczęła odczuwać jej ciężary. Coraz więcej mężczyzn było powoływanych do armii, zostawali ranni, ginęli (ku czci poległych w I wojnie światowej, zaraz po niej stanął pomnik przy ulicy Kurpiowskiej).

Sytuacja rodzin pogarszała się z tego powodu, a także z powodu wyrzeczeń, malejących dochodów, wzrostu cen, braków żywności (1916/17 zima brukwiana).

Od 1917 r. mają miejsce pierwsze demonstracje antywojenne i strajki. Głodni ludzie wyszli na ulicę demolując sklepy i dzieląc żywność (10 tys.). Potem odbyły się procesy i surowe kary. Władze zrzuciły winę na komunistów i Polaków z zagranicy.

Zaskoczeniem dla władz w 1918 r., podczas wyborów uzupełniających do Reichstagu było, że wygrał działacz polski Wojciech Korfanty.

W Żernikach oddano na niego 130 głosów, a na kandydata niemieckiego 46.

Do rady gminnej z Żernik weszło 7 Polaków na 9 mandatów (1919) - potem już mało (represje).

Wobec decyzji mocarstw o plebiscycie na Górnym Śląsku w Gliwicach nasiliła się działalność zarówno polskich jak i niemieckich organizacji narodowościowych i paramilitarnych. Przybyły oddziały alianckie, a ich dowództwo znalazło się w Gliwicach.

W Żernikach wtedy (1920) powstała drużyna ZHP im. ks. Mackiewicza (30 osób) powołana przez Skorupę (zbiórki 2 razy w tyg. w mieszkaniu Drewnioka).

W tym samym roku zawiązało się też Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (ćwiczenia, odczyty, występy) z liczbą 97 druhów (prezes Ignacy Wilk, naczelnik Bonifacy Mitas).

Członkowie tych organizacji zaangażowali się w plebiscycie i brali udział w potyczkach podczas powstań (II i III objęło powiat gliwicki) i blokadzie miasta (ze względu na obecność wojsk alianckich). Stanisław Mastalerz, dowódca wojsk powstańczych w powiecie gliwickim wspomina, że w sierpniu 1920 roku byli w pogotowiu. W Żernikach mieli jeden z punktów. Posterunki powstańcze rozlokowano wokół miasta. W Żernikach doszło do walki, bo tu Niemcy zorganizowali napad. Zginął młody, odważny Józef Mrozek. Jego grób znajduje się na cmentarzu (odznaczony pośmiertnie krzyżem Virtuti Militari).

Aniela Kolec po mężu Kapołkowa była w czasie powstań łączniczką.

Plebiscyt w Gliwicach wygrali Niemcy (78,7%) a w powiecie Polacy (86,3%).

W Żernikach oddano 387 głosów za Niemcami oraz 760 za Polską.

Ostatecznie Gliwice pozostały w granicach Niemiec i stały się głównym miastem niemieckiej części Górnego Śląska. Przeniosło się tu wiele dyrekcji i koncernów.

Przybyło wielu przesiedleńców z terenów, które Niemcy utracili (Katowice, Chorzów).

Granica z Polską przebiegała niedaleko za Szalszą.

Po wojnie mniejszość polska, mimo utrudnień miała zagwarantowaną działalność kulturalno-oświatową.

Działały w Żernikach: ZHP, Tow. „Jutrzenka”, oddział Związku Polaków w Niemczech (w muzeum zachował się ich sztandar).

Powstały też w Szalszy i Żernikach szkoły mniejszościowe.

Dla Żernik okres międzywojenny to czas dużych zmian i rozwoju.

W 1927 zostały włączone jako dzielnica do miasta.

Budowano nowe domy, nastąpiła elektryfikacja, wyasfaltowano drogę na Tarnowskie Góry, a autobusy jeździły co półgodziny (najpierw do restauracji Ebela, a potem bliżej Szalszy do restauracji Millika).

Najważniejsze jednak to budowa kościoła oraz nowego osiedla.

W związku ze wzrostem liczby mieszkańców (z 3000 do 3600), rozbudowano też szkołę (1936).

Przedszkole powstało w 1935 roku.

Wybudowanie kościoła planowano już w 1912 roku, ale uniemożliwił to wybuch wojny, a potem zdewaluowanie się zebranych funduszy.

Od 1912 roku istniał już cmentarz dla katolików i protestantów.

Dalsze starania kontynuował Jan Globisch proboszcz z Sobieszowic.

Zakupiono za 60 000 marek 45 morgów gruntu, z różnymi zabudowaniami, od spadkobierców barona von Groelinga. Zbierano fundusze od wiernych w diecezji. Bogatsi mieszkańcy fundowali elementy wyposażenia wnętrza kościoła.

Zaczęto budować kościół ze stodoły, a probostwo ze spichlerza, wg. planu budowy miejscowego mistrza budowlanego Nawrata.

6 września 1931 roku kardynał A. Bertram poświęcił kościół Jan Chrzciciela w obecności burmistrza Geislera. Przemówienie kardynała było zaprezentowane też po polsku.

Proboszczem został ksiądz Maksymilian Beigel były wikary z Mikulczyc (ur. 1 X 1887 w Murckach w rodzinie urzędnika kolejowego), którego po niemiecku i polsku przywitał ksiądz dziekan J. Jagło i rektor szkoły L. Nawrat.

Kościelnym został I. Mrozek, potem L. Mrozek, organista A. Salwiczek oraz Jeglorz, Klyta, a grabarzem J. Mrozek.

Wówczas było ok. 3000 wiernych, a po wybudowaniu osiedla 3 600.

Do połowy 1939 roku odbywały się nabożeństwa po niemiecku i polsku.

W 1934 roku, gdy odbyły się pierwsze misje, stolarz A. Markiefka ofiarował drewniany krzyż misyjny. Wnętrze kościoła zostało wymalowane pod kierownictwem artysty K. Platzka.

W 1938 na 25 lat kapłaństwa proboszcza Beigla, polscy parafianie dali mu biały ornat a niemieccy srebrną płaskorzeźbę „Wieczerzy Pańskiej”.

W latach 30 tych działał prężnie chór kościelny.  
Do połowy 1939 roku odbywały się nabożeństwa po niemiecku i polsku.

Wkrótce po dojściu Hitlera do władzy rozpoczął się czas zmian ograniczających prawa samorządów, mniejszości (zamknięto szkoły mniejszościowe), organizacji (harcerzom zabroniono nosić mundury), partii politycznych, ludności żydowskiej, związków zawodowych. Represje złamały siłę partii katolickiej Centrum i komunistów (w 1924 odnieśli wielki sukces w wyborach parlamentarnych; w Żernikach padło 75% na listę komunistyczną i polską). Jednocześnie zaczęto realizować prężnie plany przyspieszenia gospodarczego przeznaczając ogromne finanse na inwestycje (autostrada, radiostacja, lotnisko, szpital, Kanał Gliwicki, port, przebudowa dworca, osiedla robotnicze, przebudowa centrum Gliwic). Kolejne posunięcia to zmiana nazewnictwa pod kątem ich zniemczenia. Żerniki przemianowane zostały na Gröling. Wszystkie te posunięcia realizował nowy burmistrz Gliwic Mayer członek partii hitlerowskiej.

W 1935 roku w Żernikach powstało wzorcowe osiedle robotnicze na terenach wykupionych od hrabiego von Gröling. Zaplanowano 147 domków po 40,5 metrów kw. z elektrycznością i wodą. Projekt domków (6 typów) i osiedla był dziełem Meyera, a domu gminy Waldenmeiera ze Zgorzelca i Meyera. Osiedle było dla górników z Gliwic, Zabrze i gliwickich zakładów. Pierwsze powstały przy Cieszyńskiej na miejscu strzelnicy wojskowej. Otoczenie domków stanowił ogródek i żywopłot. Przydzielano wieprzka, kozę, 5 kur, sadzonki drzew, nasiona, narzędzia. Ustalono niski czynsz i możliwość wykupu po 3 latach okresu próbnego. W osiedlu był inspektor prowadzący gospodarstwo wzorcowe, by pomagać mieszkańcom w zagospodarowaniu się.

Na dole domów była kuchnia i izba z piecem kaflowym; w przybudówce kuchnia polowa i pomieszczenie dla zwierząt.  
Na piętrze pokoje jako sypialnie dla wielodzietnych.

Od 1938 roku wyczuwało się atmosferę przygotowań do wojny. Szokiem były pogromy na Żydów 9 listopada, także w Gliwicach.

Gdy Hitler rozpoczął wojnę (w sąsiedztwie Żernik była Radiostacja, gdzie doszło do prowokacji hitlerowskiej), nastąpiło włączenie reszty terenu Górnego Śląska do Niemiec, a Gliwice z rejencji opolskiej weszły w skład katowickiej.

We wrześniu 1939 wielu działaczy polskich uwięziono, innych pozwalniano z pracy, rozwiązano polskie organizacje. Wpis na niemiecką listę narodowościową był obowiązkowy, zresztą większość deklarowała narodowość niemiecką w obawie przed represjami.

Miasto przez prawie cały okres wojny pozostawało poza zasięgiem działań frontowych. Dopiero w 1944 roku obawiając się nalotów alianckich wprowadzano działania zabezpieczające (szczęśliwie spadły tylko pojedyncze bomby).

Jednak obraz życia zmieniał się bardzo (werbunek do armii, braki kadrowe w zakładach, zatrudnianie robotników przymusowych, jeńców i więźniów obozów koncentracyjnych).

W 1944 roku w Szalszy był obóz dla jeńców radzieckich.

Panowała coraz większa bieda. Coraz więcej kobiet chodziło w czerni.

Wpływ propagandy niemieckiej sprawił, że nie zdawano sobie sprawy jak szybko i skutecznie postępuje Armia Czerwona.

Ewakuacja była dobrowolna (19-22 I) i niestety zarządzona w ostatniej chwili. Ludność żyjąca tu od pokoleń zresztą nie chciała uciekać.

Sowieci wkroczyli od strony Pyskowic i wieczorem 23 stycznia zdobyli Szobiszowice i rejon Tarnogórskiej. Po czterech dniach walki, zdobyli całe miasto. Zaczęły się masowe rozstrzeliwania ludności cywilnej, z zemsty lub dla rabunku. Gliwice były pierwszym miastem znienawidzonego wroga i było przyzwolenie na zemstę. Z ksiąg parafialnych wynika, że w Żernikach rozstrzelano 9 mieszkańców. Na cmentarzach tworzone mogiły zbiorowe, także w Żernikach. Wszystko działo się w warunkach ostrej zimy. W mieście władze przejęła rosyjska komendantura. W budynkach publicznych zakładano lazarety dla Rosjan. Przez teren szły ciągle masy wojska, podpalali domy, rabowali. Były przypadki samobójstw, ginęli z powodu wybuchów, głodu, ran. W dniu zakończenia wojny 8 maja, w Żernikach doszło do tragicznego wypadku. Przy ul. Tarnogórskiej 200-202 był skład sowieckiej amunicji. Naprzeciw w restauracji Sowieci świętowali zwycięstwo. Wiwatowali, i jeden pocisk trafił w skład. Wybuch zmiotł kilka posesji z restauracją. Zginęło 8 mieszkańców. Mężczyzn, zwłaszcza z kopalń, pod pretekstem robót porządkowych, wywieziono do Rosji, albo aresztowano w miejscu pracy. Ponad połowa nie przeżyła zsyłki. To dotyczyło co najmniej 11 z Żernik. Dalej trwał na wielką skalę demontaż przemysłu przez Rosjan. Do prac z tym związanych zaangażowano miejscową ludność. Gospodarstwa ograbiano, pozbawiano dobytku. Pojawiały się specjalne grupy Rosjan poszukujące cennych przedmiotów w pałacach i willach przemysłowców. Z pewnością to dotyczyło pięknego pałacu Groelingów w Szalszy. Z lasu robili wypadki dobrze uzbrojeni dezenterzy.